



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Wielu Małopolan dopiero teraz, przy silnych upałach i suszy, uświadomiło sobie, jakie znaczenie miała dla naszych przodków modlitwa o deszcz. Małopolscy mieszczanie ze zdumieniem przyjmują do wiadomości, że skończyły się czasy używania wody ile się da i że może jej w krnach brakować. To dobra lekcja pokory. ■

ZA TYDZIEŃ

- DREWNIANE DOMY W STYLU GÓRALSKIM robią furorę w kraju i za granicą. Dzisiaj technologia wznoszenia domków nie różni się od tej sprzed stu, stu pięćdziesięciu lat. Tajemnice góralskiej ciesiołki przedstawi Jan Głębiński
- O tym, co dzieje się w PARAFII W PODKRAKOWSKIM KAMIENIU pisze Anna Osuchowa.

W małopolskich rzekach i studniach

Woda niżej

Z powodu długotrwałych lipcowych upałów znacznie obniżył się stan wód w małopolskich rzekach. Pola rolników wyschły na pieprz.

Od wielu lat lipiec był w Małopolsce „mokrym” miesiącem. Obfite opady wspomagały bujny rozwój roślin i zasiłały zasoby wodne. W lipcu bieżącego roku na Kraków spadło nie więcej niż 5–6 mm deszczu. Małopolska nie jest wprawdzie najgorętszym miejscem w Polsce, ale wyróżnia się długotrwałością utrzymywania się wysokich temperatur. Upały przekraczające 30 stopni Celsjusza spowodowały, że znacznie opadła woda w rzekach i obniżył się stan wód gruntowych. Rabę w Mszanie Dolnej i Skawę w Wadowicach można śmiało przejść w bród, gdyż poziom ich wód liczy teraz zaledwie kilkanaście centymetrów.

Krakowianom nie grozi wprawdzie brak wody w krnach, gdyż zasilający miejskie wodociągi zbiornik w Dobczy-



ADAM WOJNAR

cach ma jeszcze dostateczne zapasy wody, jej brak zaczyna się jednak odczuwać w niektórych studniach na terenach wiejskich. Ze względu na konieczność podlewania roślin, przeciążone są również sieci wodociągowe na tych terenach. W niektórych gminach (m.in. w Michałowicach, Mogilanach i Zielonkach) wójtowie zaapelowali o ograni-

Słońce dało się we znaki uprawom we wsi Kamień

czenie poboru wody z wodociągów gminnych. W Igołomi-Wawrzeńcach pustkami zaczynają świecić zbiorniki, z których czerpie się wodę do podlewania licznych w tej okolicy upraw warzywnych. Wody brakuje też we wsi Kamień (gm. Czernichów). Uprawy są tam wypalone słońcem.

BOGDAN GANCARZ

PADŁA BIRMA



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Ojej! To nie ma słońca? – wołają zawiedzione dzieci w krakowskim zoo. 22 lipca z upału padła tu słońca Birma. Ponad 4-tonowa Birma była ulubienicą krakowian i turystów. W krakowskim ogrodzie zoologicznym znalazła się w 1996 r. jako dar zoo w niemieckim Jadebergu. Była towarzyszką słońcy Kingi (padła w 2000 roku). Ten 40-letni słoń indyjski natychmiast zyskał sympatię zwiedzających. Birma bowiem bardzo lubiła się bawić. Mogła żyć jeszcze ok. 20 lat. Zasłała w piątek 22 lipca, w upalnym słońcu. Nie pomogło polewanie wodą ani aplikowanie lekarstw. Układ krążenia nie wytrzymał upału.

Birma była ulubienicą krakowian

Dyrekcja krakowskiego ogrodu zoologicznego rozpoczęła już poszukiwanie następczyni Kingi i Birmy. ■

Pistolet w klasztorze

ALWERNIA. W trakcie prac remontowych w klasztorze bernardynów odnaleziono pistolet automatyczny z czasów I wojny światowej. Broń ukryta była w ołtarzu. Na razie przekazano ją policji do badań balistycznych. O. Bartłomiej Mazurkiewicz, gwardian alwernijskiego klasztoru, będzie się jednak starał w Ministerstwie Kultury o zezwolenie na po-

wrót zabytkowej broni do zbiorów klasztornych. Uważa bowiem, że jest to część historii konwentu. Na podstawie kronik klasztornych uda się być może trafić na trop, pozwalający ustalić, kiedy broń została ukryta. Być może stało się to jeszcze w czasie II wojny światowej lub tuż po niej, gdy na tym terenie działała partyzantka antykomunistyczna.

Koncerty organowe

SKAWINA. Śladem innych miejscowości także skawinianie będą mieli okazję wysłuchania koncertów organowych w mistrzowskich wykonaniach. W ramach I Skawińskich Letnich Koncertów Organowych wystąpią: 6 sierpnia – Witold Zalewski

(Kraków), 13 sierpnia – Andrzej Chorościński (Warszawa), 20 sierpnia – Waldemar Krawiec (Zabrze), 27 sierpnia – Bogusław Grabowski (Gdańsk). Wszystkie koncerty odbędą się o godz. 17.00 w kościele pw. Miłosierdzia Bożego.

Spotkanie Rodzin Szkaplerznych

CZERNA. W sobotę 22 lipca w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej i św. Rafała Kalinowskiego odbyło się VIII Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej. Rzesze wiernych przybywały do sanktuarium już od rana, korzystając z posługi spowiedników i modląc się przed cudownym obrazem Matki Bożej. O godz. 10.00 werni mogli wysłuchać konferencji pt. „Szkaplerz Karmelu jako ikona braterstwa i zatroskania o bliźnich oraz jako znak nadziei życia wiecznego według sługi Bożego Jana Pawła II”, którą wygłosił o. Szczepan T. Praškiewicz OCD. Kulminacyjnym momentem uroczystości była Eucharystia sprawowana pod przewodnictwem ks. abp. Stanisława Szymeckiego z Białegostoku. Mszę koncelebrowali licznie przybyli kapłani z obydwu polskich prowincji kar-

melitów bosych, z ich prowincjami – o. Albertem Wachem oraz o. Marianem Stankiewiczem na czele, a także księża z okolicznych dekanatów. Pielgrzymów powitał przeor klasztoru, o. Kazimierz Franczak. Po Mszy św. ks. arcybiskup pobłogosławił krzyże misyjne, które następnie wręczył misjonarzom karmelitańskim, udającym się do Afryki – o. Sylwanowi Zielińskiemu oraz br. Bogdanowi Królowi. Nałożono również szkaplerze tym, którzy ich jeszcze nie przyjęli, oraz odnowiono przyrzeczenia szkaplerzne. Dziękując wiernym za przybycie na tegoroczne spotkanie, ojciec prowincjał zapowiedział, że przyszły rok będzie w polskim Karmelu Terezańskim Rokiem Świętego Rafała Kalinowskiego, którego relikwie spoczywają w czerneńskiej świątyni.

Członkowie niektórych bractw szkaplerznych przyjechali w strojach regionalnych



200-lecie parafii



Poroniańscy górale wystąpili z wielką paradą

PORONIN. W tym roku odpust parafialny w Poroninie połączony był z obchodami 200-lecia tamtejszej parafii. 22 lipca we wspomnienie św. Marii Magdaleny uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz. – Maria Magdalena nie mogła uwierzyć w to, co się stało. Ale jednocześnie to ona pokazuje nam, że musimy być wytrwali w poznawaniu Boga – mówił kard. Dziwisz. Po Eucharystii metropolita krakowski wspólnie z licznie przybyłymi wiernymi przeszedł w procesji wokół świątyni. Nabożeństwa uświetnili grą i śpiewem miejscowi górale, którzy okazale prezento-

wali się w strojach regionalnych. Także biskup Krakowa ubrany został w ornat ze zdobieniami góralskimi. Z okazji 200-lecia parafii w poroniańskim Gminnym Ośrodku Kultury odbyła się promocja książki „Dzieje kościoła w Poroninie 1806–2006”. Przez całe lato można też oglądać w GOK-u wystawę poświęconą dwustuletniej historii kościoła, zgromadzono na niej m.in. archiwalne zdjęcia, zabytkowe ornaty i naczynia liturgiczne. Obchody 200-lecia parafii w Poroninie zapoczątkowały tradycyjną imprezę w tej miejscowości – „XXXII Poroniańskie Lato” z występami zespołów regionalnych.

Pomnik Gazdy Świata

GRON-LEŚNICA. W tamtejszej parafii św. Jacka ks. kard. Stanisław Dziwisz 21 lipca poświęcił i odsłonił pomnik Jana Pawła II, który stanął przy kościele. Figurę upamiętniającą wielkiego Polaka ufundowało pięć rodzin, parafian z Gronia, aktualnie mieszkających w Stanach Zjednoczonych: Jan i Krystyna Budzowie, Józef i Józefa Gałowie, Frank i Janina Kulowie, Czesław i Katarzyna Tomalowie oraz Jan i Danuta Nowobilscy. Ks. proboszcz Stanisław Pająk cieszy się z takiego daru. – Wszyscy wywodzą się z rodziny Tomalów, od lat związanej blisko z naszą parafią, mimo że wszyscy ułożyli sobie życie „za wodą”. Autorem pomnika przedstawiającego Jana Pawła II jest krakowski artysta Rafał Jedynak. Na uroczystości odsłonięcia i poświęcenia postumentu przybyli fundatorzy i liczni parafianie oraz zaproszeni goście.



Ks. kard. Stanisław Dziwisz dziękował fundatorom pomnika

Maltańczycy dla niepełnosprawnych

Przełamywanie życiowych barier



ADAM WOJNAR

Od 15 do 23 lipca podkrakowskie Piekary gościli ponad 450 uczestników XXIII letniego obozu dla osób niepełnosprawnych, zorganizowanego w tym roku przez Fundację Polskich Kawalerów Maltańskich.

Polska po raz drugi stała się gospodarzem imprezy, która gromadzi młodzież z całego świata. W tym roku Piekary gościli młodych z 19 państw – obecni byli przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Kanady i wielu krajów Europy. – W spotkaniu można uczestniczyć maksymalnie dwa razy. Jego celem jest integracja niepełnosprawnych z jak największej liczby krajów oraz przełamywanie życiowych barier. Pokazujemy niepełnosprawnym, że pokonując przeszko- dy, odkrywają swoje możliwości – mówi Anna Bisping, koordynatorka obozu. Niepełnosprawni są sprawni, choć trochę inaczej. Tę „inną” sprawność podkreślał w homilii ks. kard. Stanisław Dziwisz, który spotkał się z uczestnikami maltańskiego obozu w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Obóz pod krzyżem maltańskim sprawił niepełnosprawnym wiele radości

Wycieczki, loty widokowe, jazda konna, turniej piłki nożnej, plener malar- ski, zwiedzanie Krakowa – wśród wie- lu propozycji zajęć każdy z uczestni- ków mógł znaleźć coś dla siebie. Tak in- tensywnie spędzone wakacje nie były- by możliwe bez wolontariuszy, przyjeź- dzających z każdego kraju wraz ze swoi- mi podopiecznymi. – Aby ten obóz mógł dobrze funkcjonować, potrzebni są mł- dzi ludzie z sercami pełnymi zapału i ot- wartością na drugiego człowieka. Tu- taj z radością realizuje się ewangelicz- ne przesłanie miłości bliźniego. Bliźnie- go tak bardzo potrzebującego wsparcia i poczucia, że jednak jest sprawny – mó- wi ks. Szymon Fedorowicz, duszpasterz polskiej grupy obozu.

Główną dewizą Zakonu Maltańskie- go jest dawanie świadectwa wiary i służba potrzebującym, a letni obóz dla niepełno- sprawnych jest pięknym spełnieniem tych zadań. Dla uczestników spotkania tydzień integracji osób tak wielu narodowości, niepełnosprawnych z tymi „pełnosprawnymi”, to czas, gdy wiara, miłość i przyjaźń mogą pokonać wszystko.

MONIKA ŁĄCKA

Juliada 2006

Młodzież przeciw przemocy

Już po raz siódmy krakowski Rynek Główny opanowała młodzież uczestnicząca w zawodach sportowych, zorganizowanych przez Miejski Program Przeciwdziałania Przemocy, Urząd Miasta Krakowa oraz Stowarzyszenie „U Siemachy”.

Inicjatorem i pomysłodawcą „Juliady” jest ks. Andrzej Augustyński, pełnomocnik prezydenta ds. profilaktyki i przeciwdzia- łania przestępczości młodzieży. „Juliada” powstała z myślą o młodych ludziach, spędzających wakacje w mieście, a jej celem jest zapewnienie aktywności w duchu rywalizacji fair play. Zagospodarowanie wol- nego czasu uczestnictwem w rozgrywkach sportowych jest skuteczną alternatywą dla szukania rozrywki w alkoholu, narkoty- kach i przemocy.

Dla uczestników „Juliady”, odbywają- cej się od piątku do niedzieli (21–23 lipca) organizatorzy przygotowali szereg propo- zycji: turnieje tenisa stołowego, szachów, piłki nożnej. Dużą popularnością cieszył się streetball – podczas rozgrywek tej dy-

scypliny rywalizowano o Puchar Prezyden- ta Miasta Krakowa. Chętnych do udziału w zawodach nie odstraszyły nawet panujące od kilku tygodni upały, a wielką atrakcją stały się ścianka wspinaczkowa oraz skate park. Ciekawym punktem programu był- y pokazy wspinaczki sportowej, breakdance oraz cyklotrialu. Ca- łość imprezy uświetniły występy zespołów muzycznych i spotkania

z gośćmi – przedstawicielami policji, akto- rami serialu „W-11” i reprezentacją piłkar- skiej drużyny artystów polskich.

„Juliada” jest również szansą na inte- grację dorosłych z młodzieżą, czego do- wodem są zawody zarówno dla osób mł- dych, jak i Rozgrywki Koszykówki Ulicznej Miejskich Służb Mundu- rowych Krakowa.

Młodzież szalała na deskach

MŁ



ADAM WOJNAR

Sonda

KRAKOWIANIE
O REMONTACHAGNIESZKA KWIT,
STUDENTKA

– Jako kierowca powiem coś, co zdziwi wiele osób. Remonty wakacyjne nie są dla mnie zbyt dotkliwie. Wolę się teraz pomęczyć i potem poruszać się po drogach bez dziur. Jeżdżenie po takich drogach, jakie teraz są, to wątpliwa przyjemność. Wiem, że remonty muszą być prowadzone w wakacje, bo dużo osób wyjeżdża z miasta. Wtedy też z komunikacji MPK nie korzystają uczniowie i studenci, a pogoda sprzyja drogowcom. Trzeba zacisnąć zęby i przeczekać kłopoty.

MARCIN ŻOLNIERCZYK,
STUDENT

– Nie jestem zbyt optymistycznie nastawiony do krakowskich remontów, bo pamiętam ten, który miał miejsce na ul. Kamińskiego. Był długi – wymieniano nawierzchnię i podkład drogi, żeby po kolejnej zimie znowu latać dziury. To trwa do dziś, miasto wyrzuciło pieniądze w błoto (w sensie dosłownym). Mam nadzieję, że tym razem tak nie będzie i remonty szybko i sprawnie się skończą. Widzę jeszcze jeden problem: na uczelnianym dojeżdżam autobusami 173, 144 lub 103. Ich trasy w dużej części się pokrywają i na wspólne przystanki przyjeżdżają prawie jednocześnie. Kiedy taka „seria” odjedzie, to na następną trzeba czekać ok. 20 minut. Podobnie jest z tramwajami linii 3 i 34, 13 i 38.

Wakacyjne remonty ulic
są stałym elementem
krajobrazu Krakowa.Miasto jest wtedy
„zakorkowane”
komunikacyjnie.

tekst

MONIKA ŁĄCKA

Na utrudnienia narzekają zarówno mieszkańcy, jak i ci, którzy postanowili w tym gorącym czasie odwiedzić gród Kraka. W tym roku remonty prowadzone są w kilku miejscach jednocześnie i testują cierpliwość kierowców.

Ulice Lubicz
i Rakowicka

W czerwcu zmieniono organizację ruchu w okolicach Cmentarza Rakowickiego – remontowane są torowiska tramwajowe i wymieniana jest nawierzchnia ulic: Lubicz i Rakowickiej. Część Lubicz jest zupełnie zamknięta, a ruch od ul. Strzeleckiej do Ronda Mogińskiego odbywa się w jednym kierunku. Zamknięty jest też odcinek od skrzyżowania z ul. Westerplatte i jezdnią z torowiskiem na ulicy Rakowickiej, od ul. Lubicz do Olszańskiej. W efekcie ruch pojazdów odbywa się tylko w kierunku Olszańska-Lubicz, a na skrzyżowaniu z ul. Wita Stwosza wprowadzono objazd przez rondo przy Dworcu PKS. Takie zmiany automatycznie spowodowały ograniczenia w komunikacji MPK. Część przystanków zlikwidowano, do pętli w

Rakowicach nie ma dojazdu, więc tramwaje linii: 2, 7, 11 oraz 32 na razie nie kursują. Z kolei dla tramwajów i autobusów jeżdżących przez ul. Lubicz i Rondo Mogińskie wyznaczono objazdy.

Dla wielu osób jedyną możliwością dojazdu do Rakowic jest teraz autobus linii 184, jeżdżący do Batowic ulicą Beliny-Prażmowskiego. Pasażerowie nie kryją krytyki pod adresem MPK. – Na cmentarz jeżdżę co tydzień, w niedzielę. Autobus – a nie jest on przełubowy – jest tak przepełniony, że przy Hali Targowej trudno wejść do środka. W godzinach przedpołudniowych 184 jeździ tylko dwa razy na godzinę. Po zlikwidowaniu tramwaju nr 11 od tej strony na cmentarz nie mam innego dojazdu. Żeby było lepiej, wystarczyłoby zwiększyć częstotliwość kursowania autobusu – mówi pani Antonina, mieszkanka Krakowa.

Problem z przedostaniem się tą trasą dotyczy zwłaszcza osób starszych, udających się na groby swoich bliskich. Starsuska płacząca na schodach, bo nagle została przygnieciona ciężarem innego pasażera, awantury w głębi pojazdu spowodowane brakiem możliwości przedostania się do wyjścia – to sceny z ostatnich dwóch niedziel. Trudności są też w dni powszednie, a dotarcie na Rakowice graniczy z cudem. – 184 jeździ za rzadko i zbiera ludzi jadących nie tylko na Rakowice, ale aż do Prądnika Czerwonego. Od strony Alei 29 Listopada też jest problem z dojazdem na cmentarz, tworzą się duże korki (do listopada potrwa remont wiauktu i część jezdni jest zamknięta – red.). Dla osób spieszących się na pogrzeb zostaje marsz od strony Dwor-



GRZEGORZ KOZANEWICZ

ca Głównego, co w upale, jaki panuje, może się źle skończyć – mówi pan Bogdan. Jak na takie zarzuty reaguje MPK? – Do tej pory nie zaobserwowaliśmy problemów z dojazdem na Rakowice. W stronę cmentarza od Ronda Mogińskiego, oprócz 184 kursują jeszcze linie 124 i 424. Jeśli uwagi o kłopotach mieszkańców potwierdzą się – co sprawdzimy, to będzie rozważana możliwość zwiększenia częstotliwości kursów 184 – mówi Bożena Pękala, rzeczniczka MPK.

Na Alejach
Trzech Wieszców

Kolejne problemy, które od 7 lipca napotykają kierowcy i pasażerowie na Alei Mickiewicza, powinny zakończyć się w drugiej połowie sierpnia. Tutaj na remontowanym odcinku od ul. Piłsudskiego do Czar-

ów letni czas



nowiejszej ruch pojazdów komunikacji miejskiej, służb technicznych oraz taksówek odbywa się jednym pasem jezdni. Samochody prywatne i ciężarowe kierowane są na objazdy. Zamknięty jest wlot ul. Reymonta we wschodnią część jezdni Al. Mickiewicza (w stronę ul. Karmelickiej) oraz przełączka na wysokości Muzeum Narodowego. Z wjazdu w ul. Piłsudskiego od Straszewskiego mogą korzystać jedynie MPK i taksówki. Jeden kierunek ruchu wprowadzono m.in. na ul. Krupniczej, na odcinku od Garncarskiej do ul. Dolnych Młynów (tu zmienić się także kierunek ruchu). Jakże korzyści przyniosą te utrudnienia? Jak podaje Zarząd Dróg i Komunikacji, głównym efektem prac będzie poszerzenie Al. Mickiewicza (nitka w kierunku ul.

Przez rozkopaną Aleję Mickiewicza trudno przejechać

Karmelickiej) o jeden pas ruchu na odcinku od ul. Piłsudskiego do Kochanowskiego. Nastąpi to jednak kosztem zielenia, a dodatkowo pas będzie przeznaczony tylko dla MPK. – Zamontowane zostaną kamery, które będą monitorowały sytuację na pasie zajmowanym przez MPK. W przypadku poruszania się nim przez pojazdy do tego nieuprawnione, zostanie zrobione zdjęcie i kierowca łamiący przepisy będzie ukarany mandatem – mówi Iwona Król, zastępca dyrektora ZDiK. Przy skrzyżowaniu Al. Mickiewicza z ul. Kochanowskiego pojawi się też tablica informacyjna, wyświetlająca m.in. pogodę i dozwoloną prędkość, a na wysokości ulic Ingardena i Krupniczej wymieniona zostanie sygnalizacja świetlna – informuje Iwona Król.

Gdzie jeszcze są problemy?

Zmiany w organizacji ruchu i utrudnienia z tym związane czekają podróżnych jeszcze w kilku innych punktach miasta. Ulice Bora-Komorowskiego i Lublańska w najbliższym czasie połączy estakada. W związku z tym w rejonie Ronda Polsadu prowadzone są na razie prace przygotowawcze. W dalszym ciągu nie ma pozwolenia na budowę i dlatego dokonano rozbiórki prac, które wykroczyły poza dozwolony zakres. Jak podaje Iwona Król, na czas trwania robót zajmuje się pasy ruchu przyległe do pasa rozdzielającego na obu jezdniach. Samochody kieruje się na objazdy, natomiast przystanki MPK pozostały na razie bez zmian.

Z końcem września powinna zakończyć się przebudowa ulicy Klasztornej, od ul. Jana Pawła II do Żaglowej. Dla samochodów prywatnych i MPK wprowadzono objazdy. – W planach są jeszcze cztery remonty. Przebudowane będą ulice Wielicka, Konopnickiej (od mostu na Wildze do Ronda Grunwaldzkiego), Bora-Komorowskiego (od budowanej estakady do skrzyżowania z ul. Stella-Sawickiego) i Powstańców Śląskich (od ul. Wielickiej do Kamińskiego). Wszystkie prace powinny zacząć się pod koniec sierpnia i zakończyć z końcem października – mówi Iwona Król.

Przebudowa Ronda Mogińskiego

Od poniedziałku 24 lipca rozpoczęły się utrudnienia komunikacyjne związane z pierwszym etapem przebudowy Ronda Mogińskiego. Na razie dla ruchu pieszych został zamknię-

ty chodnik na Al. Powstania Warszawskiego (na wysokości Hotelu Chopin), ponieważ będzie tu budowane tymczasowe torowisko. Pod koniec sierpnia zostanie wyłączona z ruchu jedna jezdnia ul. Mogińskiej (wylot z ronda), a pod koniec września jedna nitka Al. Powstania Warszawskiego i ul. Beliny-Prażmowskiego. Rondo Mogińskie zostanie całkowicie wyłączone z ruchu około połowy października. Efektem prac ma być powstanie nowoczesnego, dwupoziomowego obiektu, z tunelem dla tramwajów, windami i pochylniami dla niepełnosprawnych. Wg wstępnych planów z końcem lata przyszłego roku tramwaje mają wrócić na dolny poziom ronda, jednak wszystkie terminy są podawane jako orientacyjne i mogą ulec zmianie.

Jak widać, dla Krakowian wakacje to sezon remontów. – Letnie miesiące są dla nas najlepsze do prowadzenia prac drogowych. Obserwujemy, że wtedy dużo osób opuszcza miasto, a turyści rzadko poruszają się własnymi samochodami. Chcemy, żeby podczas remontów było jak najmniej pojazdów prywatnych – mówi Iwona Król. Miejmy nadzieję, że efekty prac drogowców będą długo widoczne i nie będzie tak, jak w przypadku Ronda Matecznego. Chociaż od jego przebudowy nie minęło wiele czasu, to kierowcy już skarżą się na dziury w jezdni.

Dla korzystających z MPK jest jeszcze jedna informacja. Od sierpnia obowiązuje nowy wzór biletów, jednak jak zapewnia rzecznik MPK, pasażerowie nie odczują tej zmiany. – Inny będzie tylko wygląd biletów, a nie jego cena. Na „starych” biletach będzie można jeździć aż do października – mówi Bożena Pękala. ■

W Skomialnej Czarnej

Człowiek-orkiestra

W połowie lipca do Skomialnej Czarnej przyjechał tłum oficjeli, aby wziąć udział w pożegnaniu niezwyklego kapłana, który decyzją swoich zwierzchników został przeniesiony na kolejną placówkę duszpasterską.

Wśród żegnających byli m.in. konsul Republiki Węgierskiej w Krakowie Arpad Bende, małopolski kurator oświaty Józef Rostworowski, delegat wojewody małopolskiego Marcin Tatara, delegat Oddziału Krakowskiego IPN Tadeusz Żaba, starosta myślenicki i nowotarski, wójt gminy Tokarnia, sołtys Skomialnej Czarnej i Bogdanówki, przedstawiciele Towarzystwa im. J. Piłsudskiego, Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego, Towarzystwa Ratowania Kaplicy Loretańskiej i wielu innych.

Rozstawali się z żalem

Kim jest kapłan, którego tak rzewnie i z żalem żegnali parafianie w miejscowym domu kultury? To znany krakowianom kapucyn o. Józef Mońko, były gwardian krakowskiego klasztoru, duszpasterz środowisk piłsudczykowskich, sybirańskich i akowskich. Odznaczony za wieloletnią działalność duszpasterską, patriotyczną, społeczną i kulturalną Krzyżem Kawalerskim OOP, złotym Krzyżem Zasługi (przez ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie w 1989 r.), Medalem Komisji Edukacji Narodowej, złotym Medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”, srebrnym Medalem „Cracoviae Merenti”, obdarzony w zeszłym roku przez IPN tytułem Kustosza Pamięci Narodowej.

O. Józef Mońko przebywał w Skomialnej Czarnej i Bogdanówce od 2000 r. Od kilku lat prowadził założoną przez siebie dziecięcą orkiestrę dętą, która powstała na kulturalnym ugorze, a po pięciu latach jest najbardziej rozchwytywaną orkiestrą dziecięcą w Polsce. To efekt tyta-



ZDJEŃCIA MACIEJ WOJCIĘCHOWSKI

nicznej pracy o. Józefa, który oddał się całym sercem swemu nowemu wyzwaniu w pracy dla innych i którego nie tylko ze względu na działania muzyczne, ale i liczne zainteresowania można by śmiało określić mianem „człowieka-orkiestry”.

Otworzył im świat

O. Józef Mońko był dla tych dzieci, które wcześniej w większości nie podróżowały dalej niż do Myślenic, wielkim dobrodziejem. Nauczył je grać, wychowywał, dał perspektywę, otworzył drzwi do Polski i Europy. Orkiestra grała m.in. w Krakowie, Sędziszowie Ma-

Żał się było rozstawać

łopolskim, Kalwarii Zebrzydowskiej, Zakopanem, Nowym Sączu, Krośnie, Kielcach, Piśle, Opolu i Warszawie. W Teatrze Wielkim z okazji Dnia Papieskiego, w Teatrze Narodowym, przy Grobie Nieznanego Żołnierza i na placu Zamkowym, podczas imprezy charytatywnej (na zaproszenie Jana Pospieszalskiego), a także w Instytucie Pamięci Narodowej. Koncerty transmitowała polska telewizja, a mieszkańcy Skomialnej Czarnej i Bogdanówki obserwowali sukcesy swych dzieci i wnuków. Patrzyli, jak ich pociechy z zagubionych między górami wiosek, ubrane w strój górali Klisz-

Grali mu na pożegnanie



czaków, grają aż miło – dla Ojca Świętego i całej Polski.

Po sukcesach krajowych przyszedł czas na zagranicę. Najpierw była Słowacja, a potem Balatonboglar. W tej małej węgierskiej miejscowości odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika Pała Telekiewskiego, zasłużonego dla Polski i Polaków premiera Królestwa Węgier. Orkiestra koncertowała także w Austrii i Włoszech.

Nie zmarnują talentów

Wypada wyrazić nadzieję, iż mimo rozstania z o. Józefem Mońko kolejni adepci sztuki wspólnego muzykowania scho- dzic się będą do ośrodka kultury i ćwiczyć, aby nie zmarnować swych talentów i wielkiego dobra, które zostawił po sobie o. Józef. I znów, jak wcześniej, kiedy przejeżdżało się drogą biegnącą przez obie wioski, można będzie dostrzec, jak wzdłuż niej lub polnymi ścieżkami idą dzieci, niosąc nuty i instrumenty. A przez uchylone okna domów dochodzą będą dźwięki ćwiczeń, które układają się zaczynają w znane góralskie melodie, pieśni patriotyczne i religijne.

JERZY GIZA

Przy Plantach

OBAWY POZOSTAJĄ



Pisałem niedawno o utworzeniu Zwierzyńskiego Parku Kulturowego, którego celem jest ograniczenie dzikiej zabudowy okolic Lasu Wolskiego, Wzgórza bł. Bronisławy i Woli Justowskiej. Staralem się rozwiać niepokoję mieszkańców tych terenów obawiających się, że powstanie parku drastycznie ograniczy ich prawa właścicielskie. Jednak bezskutecznie. Odwiedziła mnie grupa mieszkańców tamtych terenów przedstawiając swoje obawy. Rozumieją konieczność ochrony kulturowej tego terenu (bo sami przecież także tu mieszkają, niektórzy mają udokumentowany rodzinny stan posiadania od XVIII w.!). Nie domagają się także niczego innego, jak stosowania rozsądnych przepisów zezwalających na zabudowę jednorodziną. Jako przykład podają gminę Zabierzów, gdzie nawet przy surowych przepisach Jurajskiego Parku Krajobrazowego można budować domy jednorodzinne na dużych działkach.

Nieufność mieszkańców co do tego, że przy ustalaniu nowego planu zagospodarowania na terenie Parku Zwierzyńskiego zostaną potraktowani po partnerstwu, ma podstawy w dotychczasowych doświadczeniach z urzędnikami miejskimi. „Nasze prawa lekceważono, a tymczasem pod nosem powstawały ogromne domy nijak nie pasujące do otoczenia” – mówią. Do sprawy na pewno jeszcze wrócimy, patrząc urzędnikom na ręce. Ochrona krajobrazu kulturowego Zwierzyńca bez ochrony praw ich mieszkańców byłaby bowiem zaprzeczeniem ducha istnienia nowego parku.

BOGDAN GANCARZ

Z Krakowa do Kielc

Maszerować!

Będzie jak zawsze. O krakowski bruk zatętnią końskie kopyta, padną energicznie wydane komendy, rozlegną się legionowe pieśni, zabrzmia słowa historycznego rozkazu, zrównującego strzelców i drużyniaków we wspólnym trudzie walki o niepodległość.

A potem długa kolumna pomaszeruje ku dawnej granicy zaborów austriackiego i rosyjskiego, by po krótkiej uroczystości przy upamiętniającym wydarzenia z 6 sierpnia 1914 roku obelisku, obrać kierunek na Kielce.

Chyba każdy Czytelnik „Gościa Niedzielnego” zorientował się już, co zapowiadam. Gdy ten numer ukaże się w kioskach, do kolejnego, 41. w ogóle, a 26. po wojnie Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej Strzelców Józefa Piłsudskiego zostanie tylko kilka dni.

Pójdą z radością i z młodzieńczym entuzjazmem, chociaż sporo spośród nich przemierzy trasę Kraków–Kielce kolejny już raz. Komendant będzie ten sam, co w ostatnich latach: Jan Józef Kasprzyk, prezes Związku Piłsudczyków i „Strzelca”, od niedawna rzecznik prasowy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Idą cywile i wojskowi

„Starym ojców naszych szlakiem” pomaszerują pod jego komendą cywile, strzelcy, żołnierze nie tylko z Polski, ale i z państw NATO. Będą rywalizować, ale i zawiązywać przyjaźnie. Takie, które trwają latami, bo rodzą się w wytrwałym trudzie, w skwarze, spiekocie i deszczu. Wiele z nich zakończyło się małżeństwami. Zrodzone z nich dzieci też chodzą już z „Kadrówką”. Bo to, co piękne, dobre i wzruszające chce się przedłużyć dla własnej przyjemności i satysfakcji,



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

a także dla pożytku Ojczyzny.

Dzieci też chodzą z „Kadrówką”

spryka szablę. Oby służyła krzepkiemu dominikaninowi jak najdłużej, bo pomimo ukończonych 95 lat życia wciąż stawia sobie jeszcze ambitne zadania.

Wieczorem 5 sierpnia artyści kabaretu „Loch Kamelot” postarają się rozśpiewać na Rynku Głównym krakowian, oczywiście w strzelecko-legionowo-żołnierskich rytmach. A następnego dnia o 7.00 rozlegną się na Oleandrach słowa, które zna na pamięć każdy, komu droga jest tradycja niepodległościowa:

„Żołnierze, spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że jako pierwsi przekroczycie granicę zaboru rosyjskiego...”

BOGDAN GANCARZ

Szabla dla ojca generała

Każdy marsz składa się z tych samych elementów, ale zawsze jest coś, co go odróżnia od tych, które były i które będą. W tym roku bohaterem będzie honorowy kapelan „Kadrówki” ojciec generał Adam Studziński OP. Bohater spod Monte Cassino 3 maja dostał wreszcie awans, o który starała się również komenda marszu. Podczas uroczystej Mszy Świętej w królewskiej katedrze na Wawelu, odpawionej w przeddzień wymarszu o godz. 17.00, otrzyma z rąk Jana Ka-

PANORAMA PARAFII

Witów – pw. Matki Boskiej Szkaplerznej

Sięga tatrzańskich szczytów

Wspólnota parafialna w Witowie świętuje w tym roku 400-lecie istnienia miejscowości.

Główne obchody rocznicowe połączone z odpustem parafialnym przypadły na 23 lipca. Ks. kard. Stanisław Dziwisz z tej okazji przewodniczył uroczystej Mszy św. oraz poświęcił obelisk, upamiętniający nieżyjących już mieszkańców wioski.

Posługę duszpasterską w parafii w Witowie sprawują księża salezianie. W codziennych obowiązkach pomagają im siostry ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości. Wcześniej do Witowa przyjeżdżali księża z Chochołowa i Zakopanego, zapraszani okazjnie przez mieszkańców. W 1965 r. ks. kard. Karol Wojtyła ustanowił osobny wikariat w Witowie, zaś 20 lat później ks. kard. Franciszek Macharski erygował tamtejszą parafię.

Biskup na wakacjach

Na plebanię w Witowie przyjeżdża wiele grup z innych salezjańskich parafii. – Warunki lokalowe pozwalają nam na przyjmowanie grup 30-osobowych. Są prowadzone zielone szkoły, rekolekcje, kursy liturgiczne dla lektorów i inne – mówi ks. proboszcz Krzysztof Pilarz. Cieszą także coroczne odwiedziny bp. Adama



JAN GLĄBIŃSKI

Śmigiełskiego: – Bp Śmigiełski jest salezjaninem i chętnie spędza urlopy w domach naszego zgromadzenia. Zagląda i tu pod Tatry. Możemy powiedzieć, że biskup przyjeżdża do nas na wakacje – uśmiecha się ks. proboszcz. Ordynariusz diecezji sosnowieckiej był obecny także na uroczystościach 400-lecia Witowa.

Do Witowa przyjeżdża też wielu turystów. Przybysze chętnie odwiedzają drewniany parafialny kościółek, wybudowany w latach 1910–1912, zwykle zachwycają się takżę zadbanym otoczeniem wokół świątyni. – Kościółek jest zbyt mały, żeby wszystkich pomieścić – zwłaszcza w okresie wakacyjnym – stąd Msze św. sprawowane są w atrium przy świątyni – wyjaśnia ks. Pilarz.

Górska Pasterka

Granice parafii sięgają po tatrzańskie szczyty. Latem odprawiane są Msze św. w kaplicy w Dolinie Chochołowskiej. Bardzo dużo górali i turystów przychodzi tam na Pasterkę, nieraz przedzierając się przez śnieżne zapy. Przez cały rok kaplicą opiekują się pracownicy Wspólnoty Ośmiu Uprawnionych Wsi. Oni też ufundowali pamiątkowe obeliski w Dolnie Jarząbczej i na Polanie Siwej – miejscach, gdzie w 1983 r. przebywał Jan Paweł II.

Mieszkańcy Witowa ciągle pamiętają o Gaździe Świata. We wspomnianych miejscach oraz na cmentarzu przy obelisku poświęconym Papieżowi palą się znicze i góralskie watry, składane są wiązanki kwiatów.

JAN GLĄBIŃSKI



KS. KRZYSZTOF PILARZ SDB

Pochodzi ze Szczyrku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 r. Proboszczem w Witowie jest od 2002 r. Wcześniej pracował w parafiach zgromadzenia księży salezjanów (do którego należy), m.in. w Krakowie i Skawie.

Świątynia leży na Małopolskim Szlaku Architektury Drewnianej

ZDANIEM PROBOSZCZA

Cieszę się z dobrej współpracy z Ochotniczą Strażą Pożarną, oddziałem Związku Podhalan, Wspólnotą Ośmiu Uprawnionych Wsi – mającą w naszej miejscowości siedzibę. Wszyscy angażują się w życie parafii. Parafianie należą również do dwóch zespołów regionalnych: „Witowianie” i „Mali Witowianie”. Na potrzeby zespołów udostępniamy budynek plebanii, gdzie członkowie zespołu szlifują swoje talenty do góralskiego tańca i śpiewu. Rozwija się też orkiestra parafialna, która – podobnie jak zespoły – ma na swoim koncie wiele wyróżnień, chociażby podczas tegorocznej Parady Orkiestr Dętych w Lipnicy Wielkiej. Kontakt z parafianami mamy nie tylko w kościele, ale również w szkole, gdzie wspólnie z księdzem wikarym prowadzę katechezę. W posłudze duszpasterskiej, zwłaszcza w niedziele i święta, pomagają nam księża z Liceum Salezjańskiego w Czarnym Dunajcu. Dobrze układają się też współpraca z księżmi z dekanatu. Podkreślę także hojność górali, którzy chętnie wspierają wszelkie inicjatywy podjęte w parafii.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

Adres: Parafia pw. MB Szkaplerznej, Witów 178, 34-512 Witów, tel. 018 2071793

- w kościele parafialnym: 7.00, 9.00, 11.00, 18.00;
- w kaplicach: 8.00 (Witów Dolny), 10.00 (Witów Płazówka), 13.00 (Dolina Chochołowska; czerwiec–wrzesień).